

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru a sprzedawców gr 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 138. ||

Niedziela 30-go sierpnia 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955

Wytyczne walki z bezrobociem.

Ujawnione już zostały główne wytyczne, przyświecające akcji, podjętej ostatnio przez władze rządowe (przy pomocy osobnej komisji do spraw kryzysu i bezrobocia), a mającą na celu przeciwdziałanie bezrobociu i złagodzenie jego skutków.

Akcja ta obejmuje dwie dziedziny: 1) zwiększenie stanu zatrudnienia, 2) rozszerzenie zakresu pomocy bezrobotnym.

Jeśli chodzi o pierwszą dziedzinę, to wchodzi ją następujące zagadnienia: ograniczenie godzin nadliczbowych pracy, wzgl. skrócenie dni pracy; wprowadzenie większej ilości zmian robotniczych; podział pracy, istniejącej efektywnie, między większą ilość robotników; uwzględnienie w pierwszym rzędzie w pracy żywicieli rodzin przy rewizji zbyt szeroko stosowanej pracy nieletnich, młodocianych i kobiet.

Co się zaś tyczy drugiej dziedziny — t. j. bezpośredniej pomocy — akcja ma objąć uruchomienie dla bezrobotnych, nieotrzymujących zasiłków z Funduszu Bezrobocia, pomocy żywnościowej w możliwie szerokim zakresie, względnie pomocy w naturze.

Oto w najogólniejszym zarysie plan, który został opracowany, a który ma być zrealizowany za pośrednictwem komitetów społecznych przy współudziale władz państwowych i samorządowych.

Oczywiście do realizacji tego planu została zaprzęgnięta najszerze warstwa społeczeństwa, a myślą przewodnią być musi, że akcja pomocy dotyczyć ma wszystkich obywateli państwa, którzy tej pomocy potrzebują. Należy to tembardziej z całą dobitnością podkreślić, ile że już wyłoniły się inne koncepcje, które chciałyby akcję zdyktować dla swych celów partyjnych, zwrócić ją do ram niewłaściwych, nadać jej piętno ekskluzywności, a nawet stwarzać pozory jakiejś „konkurencji” z ogólnopństwową akcją.

Oczywiście takie plany wyjść mogły tylko z tego środowiska, które stale interes partyjny stawia wyżej nad dobro ogółu i rację stanu państwa. Mamy na myśli endecję. Propaguje ona pewnego rodzaju separatyzm filantropijny, szerzy myśl extra komitetów partyjnych, — a przytem nadużywa wzniosłej i szczytnej inicjatywy Episkopatu, który — jak wiadomo — przed kilku tygodniami zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych. Episkopat apelował do całego społeczeństwa. Endecja w mig przetworzyła ten apel tak, jakby był skierowany wyłącznie do niej.

Trzeba to z całą stanowczością i dobitnością wyjaśnić. W szlachetnej inicjatywie Episkopatu nie tkwiła zaprawdę myśl, aby akcji nadawać zabarwienie partyjne i stwarzać jakieś ekskluzywizmy filantropijne! A już zgoła nie dawała endecji możliwości nowej „rozgrywki” partyjno-politycznej przez stwarzanie „konkurencyjnych” akcji, krzyżujących się z zamierzeniami władz państwowych. To obejmowanie przez endecję „protektoratu nad szlachetną inicjatywą Episkopatu — jest nadużyciem, które z całą bezwzględnością odeprzeć trzeba.

Oczywiście: nikt ludziom dobrej woli, bez względu na ich poglądy partyjne, nie tylko przeszkadzać nie myśli w ich charytatywnych zamierzeniach i pracach, ale też nikt nie może przywłaszczać sobie prawa do „wyłączności” i przez uruchomienie partyjnych środków mieć obraz całej akcji, które musi wychodzić na dobro każdego biednego w państwie, bez względu na jego pochodzenie i sympatie partyjne. Tembardziej, że sposób przeprowadzenia akcji pomocy, jaki pro-

ponuje prasa endecka, jest prymitywny, dawno już przeżyty, nienowoczesny, a party o tanią filantropję jałmużniczą i wcale do celu nie wiodący. Tak skomplikowany objaw społeczny jak obecne bezrobocie i proletaryzacja mas, będący zresztą następstwem światowego kryzysu i bardzo poważnych zaburzeń ekonomicznych — nie może być więcej załatwiany przy pomocy stosowanych dawniejszymi czasy środków jałmużniczej filantropii, — jak to proponuje endecja.

Tu trzeba akcji państwowej, urucho-

mienia warsztatów pracy, inzego rozbudowania tej pracy, i pomocy w formie rozdziału produktów żywnościowych wedle zgóry ustalonych norm, — a nie palistywów w formie dawno przebrzmiałych nakazów dobrego serca i sentymentalnej charytatywności.

Na ten wysiłek musi się zdobyć całe społeczeństwo, opierające się o opracowane przez władze wytyczne. Zwożenie całej akcji do partyjnej miary byłoby jej wypaczeniem i paraliżowaniem.

Piwo jest najstarszym napojem w Polsce.

S-ka Akc.

Browaru w Częstochowie
dawniej K. SZWEDE

jest najstarszym browarem w naszej okolicy.

Walka Rządu z bezrobociem.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia.

WARSZAWA. W myśl uchwał, powziętych na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, odbytem w ubiegłą środę, czynnik powołane przystąpiły do realizacji programu walki ze skutkami kryzysu na rynku pracy, a w pierwszym rzędzie do zorganizowania naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Obecnie ustalany jest skład komitetu, do którego mają wejść, zgodnie z zapowiedzią premiera Prystora, przedstawiciele stron zainteresowanych, a więc pracodawców, pracobiorców, rządu i or-

ganizacji społecznych.

Komitet, który istnieć będzie przy prezesie Rady Ministrów, rozpocznie swą działalność w najbliższych dniach.

Zadaniem naczelnego komitetu do spraw bezrobocia, który będzie głównym organem wykonawczym w walce z bezrobociem, przede wszystkim będzie zorganizowanie za pośrednictwem sieci lokalnych komitetów, rozslanych po całym kraju, niesienia pomocy bezrobotnym oraz zwiększenia stanu zatrudnienia przy pomocy szeregu środków.

Konszachty sowiecko-niemieckie

Telegram sowiecki zredagowany w Niemczech, na temat paktu o niezaczepności.

BERLIN. Nacjonalistyczna agencja Telegraphen-Union ogłasza następujący telegram, pochodzący rzekomo z Moskwy, a niewątpliwie podyktowany przez niemiecki urząd spraw zagranicznych. Telegram ten brzmi:

Rząd Sowietów uzależnia rokowania o zawarcie paktu nieagresji z Polską od następujących warunków:

1) pakt zawarty będzie tylko z Polską z wykluczeniem jakiegokolwiek innego państwa,
2) rząd Sowietów nie gwarantuje żadnych granic.

3) rząd Sowietów zastrzega sobie podjęcie kroków przeciw Besarabji,

4) rząd Sowietów nie uznaje żadnych roszczeń Polski w stosunku do Gdańska,

5) rząd Sowietów domaga się, aby Polska w razie wojny Sowietów z jakimkolwiek z polskich sojuszników zachowała ścisłą neutralność.

Innymi słowy w myśl tych warunków Sowiety miałyby zupełnie wolną rękę, Polska zaś byłaby zupełnie skrepowaną.

Anglia otrzyma pożyczkę od U.S.A.

400 milionów dolarów dla Banku Anglii. — Pomyślny przebieg układów w Paryżu. — Bank Morgana ogłosi oficjalny komunikat.

WASZYNGTON. Korespondent „New York Times-a” donosi, że prezydent Hoover zatwierdził udzielenie Anglii kredytu 400 milionów dolarów.

PARYŻ. Jak donoszą dzienniki, przedstawiciel skarbu Anglii Leithross oraz przedstawiciel Banku Angielskiego Siepmann, prowadzą obecnie rokowania w Paryżu, w celu (trzymania nowych kredytów, przeznaczonych na konsolidację sytuacji finansowej w Anglii. Wysokość i warunki pożyczki są jeszcze nieznanne.

Według „Petit Parisien”, sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem dokładnych badań. Jednakże rząd amerykański odnosi się b. przychylnie do Anglii.

NOWY JORK. Ze źródeł miarodaj-

nych podają, iż omawiane nowe kredyty dla Anglii będą większe od kredytów z 1925 r. Poza Wielką Brytanią ma zaciągnąć w Stanach Zjednoczonych pożyczkę długoterminową, o niebywalej dotąd wysokości.

PARYŻ. „Uxcelsior” donosi, że osiągnięte zostało całkowite porozumienie między Federal Reserve Bank i Bankiem Francuskim. Anglia ma otrzymać kredyt 12-miesięczny w wysokości 300 — 500 milionów dolarów. Ma to podtrzymać kurs funta.

LONDYN. W związku z zakończeniem układów rządu angielskiego z amerykańskimi i francuskimi kołami finansowymi, z Nowego Jorku donoszą, iż

bank Morgana ogłosi komunikat o zakończeniu rokowań i wysokości kredytów.

Baldwin o rządzie obecnym.

LONDYN. Odbyło się tu zebranie przywódców stronnictwa konserwatystów, zwołane przez Baldwina, który przedstawił powody udzielenia poparcia obecnemu rządowi. Po przemówieniach przyjęta została rezolucja, pochwalająca postępowanie Baldwina.

Marsz. Piłsudski powrócił z Wilna.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 7 min. 16 powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. dypl. Głabisza.

Na dworcu powitali p. Marszałka premier Prystor, minister Kühn, wiceminister Czapski, płk. dypl. Gąsiorowski i in.

Min. Zaleski przybył do Paryża.

PARYŻ. W piątek popołudniu przyjechał do Paryża min. Zaleski, witany na dworcu przez korpus dyplomatyczno-konsularny tutejszej placówki polskiej, wiceszefa protokołu francuskiego M.S.Z., oraz przedstawiciele prasy polskiej, francuskiej i zagranicznej.

Na cześć min. Zaleskiego wydał min. kolei Reynoud uroczysty bankiet na wystawie kolonialnej, w którym uczestniczyli premier Laval, minister Rolin i Dumond.

Minister Zaleski, niezależnie od bankietu, będzie miał sposobność dalszych konferencji z premierem Lavalem i ministrami francuskimi, co jest specjalnie ważne ze względu na zagmatwanie całej sprawy paktu o nieagresję.

Min. Briand, ze względu na słaby stan zdrowia, musiał pozostać w swej posiadłości Cocherat.

Zaznaczyć należy, że Briand nie brał również udziału we wczorajszej radzie ministrów, co świadczy, że stan jego zdrowia nie pozwoli mu nawet na wyjazd do Genewy.

Dziennik serbski o Polsce.

BIAŁOGRÓD. „Polityka” w artykule p. t. „Finansowa i gospodarcza sytuacja Polski” stwierdza, że pomimo ogólnego kryzysu, jaki panuje w Europie, Polska zarówno pod względem finansowym, jak i gospodarczym stoi na mocnych nogach. Dowodem tego chociażby jest fakt normalnego obrotu pieniężnego i operacji bankowych w okresie, gdy sąsiednie Niemcy uległy chaosowi finansowemu. Co dotyczy przemysłu, to, zdaniem „Polityki”, polsko-niemiecka wojna celna, narzucona przez Niemcy, a trwająca już od szeregu lat, miała dla Polki tę dobrą stronę, że przemysł polski mimowoli począł produkować te artykuły, które przedtem prawie wyłącznie importowano z Niemiec. W ten sposób rozwinęły się w Polsce nowe dziedziny przemysłu, które pokrywają wewnętrzne zapotrzebowanie, co znowu znacznie ogranicza rozmiar kryzysu przemysłowego. Następnie „Polityka” stwierdza aktywność polskiego bilansu handlowego. (PAT).

Fala strajków w Hiszpanii.

MADRYT. Strajk metalowców w Barcelonie, który dotychczas objął 40 tys. robotników, rozszerza się na inne gałęzie przemysłu. Władze zarządziły daleko idące środki ostrożności.

Strajk generalny w Kadyksie (Andaluzja) objużyte w akty sabotażu. Wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne przy głównym urzędzie pocztowym, oraz część kabli, łączących miasto z elektrownią, przecięto, wskutek czego niektóre dzielnice pogrążone są w ciemnościach.

Litwinow przejeżdżał przez Warszawę.

Dyplomata sowiecki, strzeżony przez czczewiczajkę, nie chciał udzielić dziennikarzom wywiadu.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem pociągiem Stalpcy — Paryż przejechał przez Warszawę w drodze do Genewy sowiecki komisarz spraw zagranicznych p. Litwinow z małżonką. Litwinow jechał wagonem sypialnym idącym do Berlina, bowiem dzisiaj zatrzyma się w stolicy Niemiec, gdzie w południe odbędzie konferencję z min. Curtiusem i Brüningiem.

W Warszawie powitał Litwinowa zastępca szefa gabinetu min. spr. zagr. p. Matusiński, poczem wszedł do przedziału Litwinowa poseł sowiecki Owsienko, który bawił tam przez cały czas postoju pociągu w Warszawie.

Dziennikarzom, chcącym dowiedzieć się coś nieoświadczonego o projekcie paktu polsko-sowieckiego odparł Litwinow, wskazując na gardło, że lekarze zabronili mu mówić (p. Briandowi lekarze zabronili jechać do Berlina).

W kurytarzu wagonu przy przedziale Litwinowa straż pełnili znani z krwawej historii Sowietów młodzi ludzie w brązowych skórzanych kurtkach, w których mieli zagłębione ręce.

Kasjer-bandyta przyznaje się do wszystkiego.

SOSNOWIEC. W związku z wykryciem przez komisję ministerjalną nowych nadużyć w kasie kolejowej w Dąbrowie Górniczej sędzia śledczy Polak przesłuchał ponownie w więzieniu kasjera Bednarskiego, który do wszystkiego się przyznaje, płacząc ciągle i obawiając się zemsty współników.

Główny jego współnik i zdaje się zły duch jego Olszewski, zachowuje się nadal arogancko, a jako wytrawny bywalec więzienia używa wszelkich środków, do grypsów włącznie, aby się porozumieć ze współwinnymi.

Sąsiadując z całą Bednarskiego, czynił mu po przez ścianę celi gorzkie wyrzuty za jego przyznanie się do winy, radząc mu przytem pod groźbą śmierci, aby cofnął swoje pierwotne zeznania.

W sobotę odbędzie się przesłuchanie świadków i konfrontacja z aresztowanymi.

Bandyta zawisł na szubienicy.

W piątek o godz. 5-ej rano odbyła się na podwórzu więzienia karnego w Samborze egzekucja wyroku śmierci przez powieszenie, wydanego na zasadzie werdyktu przysięgłych na Fedia Kawałca, 30-letniego rolnika z Pohorzec w pow. rudeckim za zbrodnię rabunkowego morderstwa.

Akt stracenia odbył się w obecności prokuratora, grecko-kat. duchownego, lekarza więziennego i 12-tu funkcjonariuszy policji oraz tyluż strażników więziennych.

Kat Maciejowski występował bez maski, w czarnym ubraniu i białych rękawiczkach, które następnie rzucił do trumny ze zwłokami Kawałca.

Ostatni wyrok śmierci wykonany został w Samborze w 1898 r. na niejakim Iwanie Kozaku, za zamordowanie żandarma.

Dalsze rozruchy w Portugalii.

LIZBONA. — Według ostatnich doniesień, pod Lizboną i na prowincji rozgorzały nowe walki. Szczególnie ciężka sytuacja zapanowała w północnych prowincjach.

LIZBONA. — Zgodnie z przypuszczeniami wczorajszej „United Press”, liczba ofiar walk ulicznych, podana w oficjalnym komunikacie, była znacznie pomniejszona. Obecnie przeprowadzone dokładniejsze obliczenia podają cyfrę ponad 50 zabitych, 300 rannych i ponad 500 wziętych do niewoli lub aresztowanych.

Jak wiadomo, szczególnie artylerja brała żywy udział w rewolucie. Amunicja, wystrzelona w czasie tych walk, przedstawiała wartość pół miliona dolarów.

Okazuje się, że samą rewolucję wywołało około 150 cywilów, uzbrojonych w rewolwery, którzy rozbroili część wojska w koszarach, resztę zaś przeciągnęli na swoją stronę.

Shalenie z rewolwerem w rękę.

LILLE. — Dworzec kolejowy w Comines, nadgranicznej miejscowości w

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

Największa sensacja sezonu!

Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowe! — Najśłynniejszy przebój nad przeboje!

NIEBIESKI MOTYL

Dramat pokus, spóźnionej namiętności, ślepej miłości i upodlenia.
Najśłynniejsza obecnie swą kreacją Loli w NIEBIESKIM MOTYL — gwiazda filmowa Marlena Dietrich, zdobyła sławę wszechświatową.
Wielki potentat EMIL JANNINGS w roli profesora, stworzył swą najnowszą i najwspanialszą kreację dźwiękową.
— ekranu

Nad program **SMOCZA JAMA** Znakomita dźwiękowa groteska rysunkowa.
Krzeseł parterowe na I-szy seans tylko 1 zł. — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.

Łódź skutecznie walczy z kryzysem.

Znaczny wywóz wyrobów włókienniczych do Anglii, Rumunii i na Daleki Wschód.

ŁÓDŹ. — Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego na obszarze Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi przedstawia się następująco: W lipcu r. b. przepracował przemysł bawełniany 796.777 robotniczo godzin, (gdy w tym samym czasie r. ub. 857.049 robotniczo godzin) w przemyśle wełnianym 315.884 robotniczo-godzin (286.731). Przemysł wełniany wykazuje zatem obecnie lepszy stan zatrudnienia, niż bawełniany, ponieważ eksport przędzy i wyrobów wełnianych w m. lipcu utrzymuje się na wyższym poziomie, niż w r. ub.

Na przestrzeni całego pierwszego półrocza uruchomienie przemysłu włókienniczego jako całości, utrzymuje się na terenie łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, nawet na poziomie wyższym, niż w odpowiednim czasie roku poprzedniego.

Ważniejsze pozycje wywozowe wyrobów włókienniczych w lipcu r. b. wykazują pewne zmiany. Przędzy wełnianej niebarwionej wywieziono za 3.941.000 zł. (w lipcu r. ub. za 4.268.000 zł.) Towarów wełnianych za 3.069.000 (1.904.000), towarów bawełnianych kolorowych za 1.085.000 (1.306.000), odzieży i konfekcji za 1.029.000 (0), przędzy wełnianej kolorowej za 843.000 (876.000).

Północnej Francji i był terenem krwawego zajścia.

35 letni Eugeniusz Vanhove, cierpiący oddawna na ciężkie zaburzenia umysłowe, dostał przy wysiadaniu z pociągu ataku szału i zaczął ostrzeliwać tłum podróżnych ze strzelby myśliwskiej, a następnie z pistoletu automatycznego.

W czasie tej strzelaniny i uśmiał rozbrojenia szaleńca, zabił on jednego z podróżnych i zranił 7 innych osób.

Dopiero zacięcie się pistoletu i interwencja kilku policjantów położyły kres dzikiej furji obłąkańca.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Na wniosek państwowego urzędu organizacji rząd ma opracować 10 letni program polityki budowlanej. Program ma być gotowy w czasie jaknajkrótszym celem umożliwienia parlamentowi uwzględnienia jego zasad i postulatów w czasie tegorocznych obrad budżetowych.

— W Józefinie, w pow. łuckim, na tle zatargów z rodzicami popełnili samobójstwo przez otrucie kwasem karbolowym Wacław lat 24 i Anastazja lat 20 Bombalczykowie.

— Na kongres mniejszości narodowych w Genewie wyjechała delegacja Undo w osobach pos. Rudnickiej oraz pos. Peleńskiego. Delegaci Undo po kongresie pozostaną w Genewie przez cały czas trwania sesji Rady Ligi Narodów.

— W związku z komunikatem agencji Tass, głoszącym, że rokowania francusko-sowieckie podjęte zostały z inicjatywy Francji, miarodajne koła francuskie stwierdzają, iż w ciągu ostatnich lat rząd sowiecki trzykrotnie proponował Francji zawarcie paktu nieagresji.

— Mac Donald i Snowden postanowili nie kandydować przy następnych wyborach i tem samem wycofać się z życia politycznego. Thom Shaw, b. minister wojny, również zrezygnował z mandatu w przyszłym parlamencie.

— W Burmie skazano na śmierć 12 powstańców, ośmiu na dożywotną deportację, a ośmiu uwolniono.

— Wczoraj kanclerz Rzeszy dr. Brüning odbył z przywódcą partii niemiecko-narodowej dr. Hugenbergiem konferencję, która trwała 3 i pół godziny. W konferencji tej wziął udział również przywódca centrum prałat Kaas. W kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie do tej konferencji.

Również i w kierunku wywozu wyrobów włókienniczych zaszły pewne zmiany. Na czoło odbiorców przemysłu włókienniczego wysuwa się Anglia, która importowała w lipcu za 2.271.000 zł., wykazując wzrost zakupu w stosunku do czerwca r. b. o 552.000 zł. a w stosunku do lipca r. 1930 o 1.321.000 zł. Drugim z kolei rynkiem zbytu jest Daleki Wschód, dokąd wywieziono w miesiącu sprawozdawczym za 1.766.000 zł., w roku zaś poprzednim w tym samym miesiącu eksportowano tam za 744.000 zł.

Całkowity wywóz w m. lipcu r. b. w stosunku do wywozu zeszłorocznego nie uległ zmniejszeniu. Gdy w lipcu r. b. wywieziono (z przędzy wełnianej niebarwionej) 1.004 ton za 10.104.000 zł., to w roku poprzednim w tym samym miesiącu eksportowano mniej, bo 864 8 ton za złotych 9 434.000.

W dziale wywozu zwraca na siebie uwagę pojawienie się nowej pozycji odzieży i konfekcji. W ciągu całego roku ub. odzieży i konfekcji wywieziono za około 1 milion zł. Obecnie zaś w ciągu miesiąca eksportuje się za taką kwotę. Wywóz konfekcji rozwija się pomyślnie i kieruje się głównie do Anglii. Rynek angielski zaczyna nam zastępować w pewnym stopniu rynek rumuński. (PAT)

— Minister Spraw Zagranicznych W. Brytanii, Lord Reading, nie weźmie udziału w sesji Rady i Zgromadzeniu Ligi Narodów. Obecnie prowadzi on rozmowy w celu ustalenia reprezentacji Wielkiej Brytanii w posiedzeniach genewskich.

— Według projektu, zatwierdzonego przez komitet główny do spraw przesiedlenia, władze sowieckie mają przesiedlić na Daleki Wschód w najbliższych 10 latach około 6 milionów rolników.

Według krążących pogłosek, w roku bieżącym będzie przesiedlonych 175 tysięcy włościan. Przesiedleńcy mają być wybrani przedewszystkiem z miejscowości, graniczących z Polską.

— Francuski minister finansów, Flan-din, odbył dłuższą naradę z prezesem komitetu bankierów w Bazylei, Wigginem, poczem przyjął zastępcę sekretarza generalnego Ligi Narodów, Avenola. W czasie narady omawiano międzynarodową sytuację finansową.

— Sensacją dnia jest odkrycie w Stokholmie zniknięcia z pancernika „Fylgia” tajnych szyfrów sygnałowych. Wykrycie kradzieży nastąpiło po powrocie floty z manewrów. Dotychczas śledztwo nie dało żadnych wyników.

— Między Gdynią a Bostonem odbywać się będzie od września b. r. regularna komunikacja pasażerska okrętów polskich.

— Onegdaj w nocy wkroczyli wywiadowcy warszawskiej policji politycznej do mieszkania krawca Szpencera, gdzie mieli się ukrywać przybyli z zagranicy komuniści. Komunistów wprowadzono nie zastano, natomiast w czasie rewizji znaleziono kilka tysięcy sztuk podrabianych monet. Szpencera, jego żonę oraz 7 osób aresztowano.

— W Berlinie zostanie zredukowanych 1520 nauczycieli.

— Władze sowieckie aresztowały z terenu Polski 20 włościan, którzy zwierzbowani zostali przez emisariuszy bolszewickich rzekomo do robót w fabrykach sowieckich.

— Ubiegłej nocy na ulicy Kleparowskiej we Lwowie doszło do strzelaniny między policją a bandytami. Jeden z policjantów został ranny. Bandyci zbiegli.

— Pomimo szczególnie niebezpiecznych warunków, w jakich zmuszony jest kontynuować swą podróż „Nautilus” posuwa się naprzód.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 30 sierpnia: 14 po Św. Róży Lim. Wschód słońca: g. 4.43. Zachód 18.31. Długość dnia 13 godz. 52 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Kościuszki.

Okręgowa Kasa Chorych w Częstochowie. Wczoraj zatwierdził minister pracy i opieki społecznej nowy podział terytorjalny kas chorych, których liczba w całej Polsce z 56 powiększona została do 57. Okręgowa Kasa Chorych obejmować będzie Częstochowę, Radomsko, Wieluń i Włoszczowę. Kasy chorych w Piotrkowie i Pabjanicach zostały zlikwidowane i przyłączone do Okręgowej Kasy Chorych w Łodzi.

Pielgrzymki. W sobotę rano przybyły do Częstochowy dwie większe pielgrzymki na Jasną Górę: — jedna z Brzezin w Kieleckiem, w liczbie 200 osób, druga z Piekoszowa, również z naszego województwa, licząca 300 osób, — obie z księżmi na czele. Pielgrzymki te pozostaną w murach Jasnej Góry do poniedziałku. W ciągu soboty nadciągały na Jasną Górę mniejsze pielgrzymki, przeważnie z woj. kieleckiego i łódzkiego.

Prok. Karniol opuszcza Częstochowę. Jak się dowiadujemy, podprokurator Sądu Okręgowego p. Maurycy Karniol, należący do przedstaw. najwybitniejszych sił prokuratorskich, został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Kołomyi.

Przeniesienie biura M. K. A. do nowego lokalu. Z dniem dzisiejszym biura Miejskiej Komunikacji Autobusowej zostały przeniesione do garażu M. K. A. przy ul. Olsztyńskiej nr. 1.

Nowy Zakład Psychiatryczny. W swoim czasie donosiliśmy, że Tymczasowy Zarząd Miasta projektował otwarcie w Herbach Śląskich zakładu psychiatrycznego.

W tym celu upatrzone na budynek szpitalny, duży hotel p. n. „Kolano”. Ze względu jednak na to, że hotel znajduje się na terenie województwa śląskiego, gdzie obowiązują inne niż u nas ustawy, do których miasto musiałoby się zastosować ponosiłoby olbrzymie koszty.

Wobec tego Zarząd Miasta ma zamiar założyć zakład psychiatryczny w okolicach Radomska. Sprawa ta jednak nie została definitywnie zakończona.

Nowa ordynacja pocztowa.

Z dniem 1-go września, wchodzi w życie ordynacja pocztowa. Dotychczas nie było jednolitych przepisów — obecna ordynacja braki te usuwa. Obecnie np. „Poste restante” nadawać można na literę lub cyfrę, dawniej, podawane musiało być nazwisko. Znaczki pocztowe nieużywane, nie będą przez pocztę z powrotem przyjmowane, ani wymieniane. W kasie głównej na poczcie są do nabycia poszczególne dane, dotyczące służby pocztowej i telegraficznej, tak w ruchu krajowym, jak i zagranicznym. Zmiany te będą niewątpliwie przyjęte z zadowoleniem przez przemysł i kupiectwo, które już dawno się tego domagały.

Zgłoszenia członków do szkoły P. W. na rok 1931-32.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkoły P. W., komendant P. W. miasta Częstochowy zawiadamia wszystkie zakłady naukowe, szkoły, związki, stowarzyszenia i kluby na terenie miasta, tak męskie, jak i żeńskie, że ćwiczenia rozpoczynają się z dniem 7 września 1931 r. Do dnia 7 września b. r. wszystkie organizacje, chcące wziąć udział, zgłoszą imienne listy swoich członków według stopnia, z datą urodzenia, imionami rodziców, miejscem zamieszkania i miejscem urodzenia, oraz podział na drużyny i nazwy komendantów oddziałów, do miejskiego komendanta P. W. i W. F., ko-szary Zawady, między godz. 9 — 12 codziennie. Zgłoszenia po terminie przyjmowane nie będą.

Zebranie czeladzi murarskiej.

Wydział Czeladników Murarskich zwołuje na czwartek, 3 go września, o godz. 17-tej zebranie informacyjne członków Wydziału w sali Okr. T-wa Rzemieślniczego w Częstochowie (Aleja 9). Na zebranie to Wydział zaprasza wszystkich członków.

Wymiar podatków. Ministerstwo Skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym stwierdza, że na podstawie uchwał rady ministrów, granice wielu miast zostały zmienione przez włączenie do gmin miejskich osiedli, wsi lub całych gmin wiejskich, niektóre zaś miejscowości wiejskie zaliczono w poczet miast.

Ministerstwo Skarbu zauważyło, że w b. licznych przypadkach wymiar państwowych podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych na obszarze nowoprzylączonym do danego miasta, lub w nowo utworzonych miastach, nie jest dokonywany natychmiast po wszelkich zmianach ustrojowych, lecz ze znacznym, czasem nawet paroletnim, opóźnieniem.

Ministerstwo zwraca przeto uwagę, że takie opóźnienie w wymiarze podatków jest niedopuszczalne, gdyż skutkiem tego skarb państwa nie otrzymuje w przepisany termin należnych mu wpływów, płatnik zaś, któremu doręczony jest nakaz uiszczenia podatku za ubiegły okres czasu, często nie jest w możności zapłacenia w całości należnej od niego kwoty, co zmusza władze skarbowe do udzielania daleko idących ulg.

W związku z tem ministerstwo przypomina, że w powyższych miejscowościach wspominane podatki winny być wymierzane od dnia wejścia w życie odpowiedniej uchwały rady ministrów. Okólnik zaleca pouczyć urzędy skarbowe, aby dopilnowały, by władze wymiarowe niezwłocznie po zmianie ustroju rozpoczęły prace przygotowawcze do wymiaru omawianych podatków, a po ukończeniu tych prac natychmiast rozsyłały nakazy płatnicze.

Jeżeli pierwszy wymiar podatków do konany będzie w terminie nieustawowym, należy wyznaczyć płatnikom 30 dniowy termin do uiszczenia podatków, licząc od następnego dnia po doręczeniu nakazu płatniczego.

Handel środkami leczniczymi.

Na odbytem ostatnio plenarnem posiedzeniu Sekcji Chemiczno-Farmaceutycznej przy Stow. Przedstawicieli Handlowych w Warszawie rozważano pomiędzy innymi projekt rządowy w sprawie nowelizacji rozporządzenia o obrocie i handlu środkami leczniczymi.

W dyskusji twierdzono, że projekt zawiera szereg sprzecznych przepisów i tendencję dalszego ograniczenia wyrobu i obrotów s cyfików ze szkoda dla odnośnej gałęzi przemysłu i handlu w kraju.

Sekcja uchwała złożyć wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie powyższego projektu Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych.

Ciągnięcie loterii „Strzełot” 3.

Na podstawie pisma Komendy Głównej Związku Strzeleckiego z dnia 25 sierpnia b. r. ciągnięcie loterii „Strzełot” 3 odbędzie się w dniu 14 października r. b. jako w terminie ostatecznym.

Zimno. Od kilku dni panują dotkliwie chłody po ostatnich dokuczliwych opadach deszczowych. W piątek wicher był tak przykry, że zdawało się, iż mamy w pełni jesień.

Z klubu „Victoria”. Kierownictwo Sekcji Wodnej Klubu „Victoria” zawiadamia, że naznaczone na niedzielę, 30 sierpnia r. b. zawody pływackie z powodu niepogody — nie odbędą się i odłożone zostały na czas nieograniczony.

Zapasy w Cirkusie Sportowym. Wczorajszy wieczór rozpoczął się walką fenomenalnej siły amatora — zapaśnika, studenta z Chorwacji Stibora z Górskim. W 2 min. zwyciężył Stibor, który prosił sędziów o walkę z Pooshoffem.

Willing nie rozegrał walki z Pooshoffem. Po walce Willing oświadczył, że zgodnie z onegdajszą propozycją składa 100 zł. jeśli Pinecki pokona go bez stosowania nelsona, przyczem zażądał, by Wielkopolanin zgodnie z obietnicą złożył swój złoty pas. Wobec zgody Pineckiego walkę premjową wyznaczono na dzień dzisiejszy.

Młody Sasorski święcił wczoraj wspaniały triumf. Po niezwykle ciekawej i obfitej walce w techniczne tricki walce młody Polak w 25 min. przerzutem przez głowę położył tej miary zapaśnika, jakim jest Rosjanin Sudakov. Zwycięstwo to powitano entuzjastycznymi oklaskami.

Francuza Saint Marsa nie ogarniała trema wobec długorękiego Pineckiego. Walka w której Francuz dążył do wywołania awantury, w ciągu 20 min. wyniku nie dała.

Szczerbiński w 4 min. pokonał Litwina Letkajsa.

Dziś w sobotę największe zaintereso-

Oranżada Szwedego jest „znakomitością” pomiędzy oranżadami.

Używanie i ochrona dróg publicznych.

Rozporządzenie wojewody kieleckiego.

Na podstawie art. 3 i 5 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656) zmienionej rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 151) i §§ 3, 4, 6, 16 i 57 rozporządzenia ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 26 czerwca 1924 r. regulującego używanie i ochronę dróg (Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 611) oraz zgodnie z uchwałą Wydziału Wojewódzkiego zarządza co następuje:

Ostre kucie koni.

Par. 1. Zabrania się na okres czasu od 1 kwietnia do 15 listopada każdego roku używania na drogach publicznych o twardej nawierzchni podków z wystającymi ostrymi częściami.

W okresie powyższym mogą być używane do kucia koni podkowy pantoflowe, podkowy z wykuwanymi tępymi zębami, przyczem wysokość tych haceli i zębów nie powinna przekraczać grubości podkowy tak na przednich, jak również na tylnych nogach.

Par. 2. Przepis powyższy nie dotyczy koni wojskowych, które są podkuwane w myśl specjalnych przepisów wojskowych.

Szerokość obręczy kół pojazdów zaprzęgowych.

Par. 3. Szerokość żelaznych obręczy kół czterokołowych lekkich pojazdów osobowych, używanych na drogach publicznych o twardej nawierzchni, winna wynosić co najmniej 5 cm. przyczem waga takiego pojazdu z ładunkiem nie

może przekraczać 1000 klg.

Par. 4. Wszystkie inne czterokołowe pojazdy zaprzęgowe z obręczami żelaznymi (wozy gospodarcze, ciężarowe i t. p.) winny być zaopatrzone w obręcze o szerokości co najmniej 6 centymetrów, przyczem waga pojazdu z ładunkiem nie może przekraczać 1500 kg.

Par. 5. Szerokość obręczy kół pojazdów, o których mowa w §§ 3 i 4 winna wynosić przy wadze tych pojazdów łącznie z ładunkiem:

ponad 1500 kg. do 2000 kg.	7 cm.
2000 „ „ 3000 „	8 „
3000 „ „ 4000 „	10 „
4000 „ „ 6000 „	13 „

Par. 6. Przewóz po drogach publicznych o twardej nawierzchni ciężarów o wadze ponad 6000 kg. może się odbywać tylko w tych wypadkach gdy transportowy przedmiot jest niepodzielny i gdy na to uzyskano pisemne zezwolenie właściwego zarządu drogowego.

Postanowienie karne.

Par. 7. Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia właściciele koni i pojazdów będą karani w myśl postanowień ustawy z dnia 7 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656) o przepisach porządkowych na drogach publicznych grzywną do wysokości 500 zł. lub aresztem do sześciu tygodni, albo obydwoma temi karami łącznie.

Par. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie: odn. do § 1 z dniem 30 czerwca 1930 r. odnośnie zaś do §§ 3, 4, 5 i 6 z dniem 1 stycznia 1931 r.

Wojewoda (—) Paciorewski.
Za zgodność (—) Wojciechowski.

Niebezpieczny łotr w rękach policji.

Onegdaj w ręce władz śledczych dostał się niebezpieczny łotr, złodziej i bandyta, niejaki Franciszek Warzecha, liczący lat 39, osobnik bez stałego miejsca zamieszkania i nieokreślonego zawodu, od kilku lat poszukiwany przez policję. Warzecha dokonał w Częstochowie, powiecie i sąsiednich powiatach wielu kradzieży z włamaniem, zabierając wszystko, co przedstawiało jakąś wartość. Ostatnio okradł p. Władysława Lisę w Częstochowie i p. Bronisławę Ceglarkę we wsi Cisie, gm. Węglowice, gdzie skradł 60 zł. i rower.

Z Częstochowy dostał się na Śląsk Opolski, grasował około Olesna i Kluczborka, gdzie również kradł, co się dało. Zatrzymany przez urzędnika policji śledczej, Warzecha poddany został natychmiast rewizji, znaleziono przy nim kilka

paczek papierosów niemieckich i okulary w złotej oprawie. Warzecha osadzony został w więzieniu, władze prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia, których plan będzie niewątpliwie obfity.

Po kilku latach bezkarnie uchodzących łotrowskich przestępstw zbior dostał się nareszcie w ręce sprawiedliwości, która będzie dla niego bardzo surowa.

Z prawdziwym uznaniem podkreślić należy sprężystość tutejszego wydziału śledczego, którym kieruje p. pkomisarz Kozłowski. Urzędnicy tego wydziału, dobrane wyszkoleni i doświadczeni, z powodzeniem tępią przestępczość. Wydział śledczy przy powiatowej komendzie policji w Częstochowie należy niewątpliwie do najlepiej zorganizowanych w Polsce.

zete śledczą” za numerem 1407 — jako oskarżony o oszustwo.

Ponieważ pan Wittenberg znajduje się dotąd na wolności, radzimy mu, aby nie nachodził naszej redakcji, gdyż sprostowania nie podamy prędzej aż wykaże się cenzurem naukowym. Panu Wittenbergowi pozostaje więc droga sądowa, na której może dochodzić swych praw przeciwko naszemu wydawnictwu.

Zaraza i pomór świń w woj. kieleckim. W związku z zanotowaniem kilku wypadków zarazy i pomoru świń, p. woj. kielecki zabronił odbywania pokazów, targów i przetargów na świnię w następujących miejscowościach woj. kieleckiego.

W pow. kieleckim w gm. Słupia — Nowa i wsi Śniadka, pow. konecki — m. Końskie, Przedbórz i wieś Karolinów; pow. kozienicki — m. Zwolen; pow. opatowski — wsi: Ożarów, Wojciechów; pow. radomski — wieś Krzyżkowice, pow. stopnicki — wsi: Bosowice, Skrobaczewy.

Z powodu pojawienia się przyszykują u zwierząt racicowych, wojewoda kielecki zabronił także wywozu zwierząt racicowych z powiatu kieleckiego zagranicę.

Ogłoszenie

W dniu 8 września 1931 roku o godzinie 10-ej rano w koszarach 27 pułku piechoty, odbędzie się sprzedaż auta osobowego w drodze przetargu publicznego. Bliższych informacji może udzielić kancelarja P. W. przy ul. Kościuszki 24.

Przewodniczący Pow. Kom. W.F.i.P.W.
(—) Kühn, Starosta

Wzrost oszczędności w P.K.O.

w sierpniu. O znaczącym uspokojeniu rynku finansowego świadczy wyraźny postęp, jaki zaznaczył się w dziedzinie kapitalizacji w ciągu sierpnia. Tak więc obliczenia P. K. O. wskazują, że stan wkładów oszczędnościowych w ciągu pierwszych trzech tygodni bieżącego miesiąca wzrósł o przeszło 2 i pół miliona złotych.

„Obrona Częstochowy” w Teatrze Letnim. W niedzielę w Parku Trzeciego Maja nastąpi otwarcie nowo-wybudowanego Teatru dla widowisk narodowych. Pierwszą sztuką odegraną w Teatrze będzie dziejowy dramat Juliana z Poradowa, p. n. „Obrona Częstochowy” mający w historii teatrów w Polsce nie-spożyte zasługi.

Teatr Miejski w zupełnie nowej szacie dekoracyjnej wystawia to dzieło, dając mu oprawę wzorowaną na kościele malarstwie średniowiecznym. W roli przeora Kordeckiego wystąpi, zasłużony reżyser teatru miejscowego p. A. Piekarski, w pozostałych zaś rolach p. Erhardtówna, p. Jaglarz, oboje z teatru toruńskiego, p. Nawrocki, z Aleksym p. Wors z Warszawy, p. Łukowski, znany z występów Reduty Warszawskiej, oraz znani i cieszący się sympatią naszą publiczności p. Górecka, dyr. Otrebski, p. Pietruszyński i dawno niewidziany Bolesław Orliński.

Dyrekcja Teatru wierzy, że ciężki trud podjęcia otwarcia tego teatru brak którego dawał się dotkliwie odczuwać w Częstochowie, zostanie przyjęty z tą samą serdeczną życzliwością którą zawsze publiczność nasza darzyła każdy występ teatralny.

Ceny miejsc są bardzo niskie, od 50 groszy do zł. 1.50.

Karygodne zaniedbanie koni.

Onegdaj Opiekun Okręgowy T-wa Opieki nad zwierzętami, p. J. Błasiak, oglądając w majątku Walenczów pracujące w polu konie, stwierdził u 5-ciu sztuk odparzenie, t. j. rany pod chomątami, sprawiające im ból przy zaprzęgu. Opiekun polecił natychmiast konie te odstawić od roboty, pociągając właściciela majątku p. Halinę Szancerową do odpowiedzialności sądowej.

W sprawie zakładów czyścicieli.

Brudy i niesłychane wykroczenia
przeciwsanitarnie w rakarniach.

Onegdaj opiekun Okręgowy T-wa Opieki nad Zwierzętami, p. Błasiak, będąc na lustracji zakładu czyścicieli w Krzepicach stwierdził następujące: zakład mieści się tuż obok szkoły powszechnej, tak że dzieci po wyjściu poza parkan szkoły swobodnie mogą się przyglądać ubojowi psów i koni, co odbywa się na placu pomiędzy zabudowaniami czyścicieli. Plac ten jest cały (rzecz zrozumiała) czerwony od krwi, a pośrodku niego przywiązany do pała, dzień i noc na łańcuchu — pies, który nie ma ani budy, ani też innego pobliskiego schroniska, wystawiony na chłód i słońce. W chlewie świniskim zastał cały szkielet konia, z którego lepsze części wycięto, a cuchnące pozostałości z tej padliny są objadane przez zamknięte w tymże chlewie świnię. Na powale i ścianach chlewu pełno leżącego i porozwieszanego cuchnącego mięsa, które jest doskonałą pożywką dla wszelkich roznadników chorób. Niedawno opiekun, będąc w zakładzie czyścicieli w Olkuszu, stwierdził, iż tenże w specjalnym ogrodzeniu bez dachu trzyma kilkanaście sztuk nierogacizny, która dniem i nocą leży tam w gnójce pełnej wnętrzości i kości z padłych zwierząt.

Należy dodać, że u wszystkich czyścicieli, niewyłączając częstochowskiego, zwierzęta i drób karmione są padliną, co jest niedopuszczalne i wzbronione przez władze.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Oszust rozdziela dolary na papierze.

Wyrafinowany opryszek, podający się za urzędnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aresztowany przez policję.

W tych dniach przybył do naszego miasta pewien 31-letni osobnik, który podając się za pełnomocnika Ministerstwa Spraw Wewn., Józefa Dobruckiego, zgłosił się do miejscowego rabinatu, celem załatwienia sprawy spadkowej. Sprawa ta przedstawia się następująco: w Lipsku zmarł jeden z bogaczy tamtejszych, niejaki Jakób Benjamin Biederman, który w testamentie zapisał 5 tys. dolarów amerykańskich na rzecz biednych żydów w Częstochowie. Osobnik ten zaznaczył, że wykonaniem testamentu, t. j. podziałem zapisanego legatu między biednych żydów może zająć się Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Częstochowie, z warunkiem, że rekrutuje się z jednostek, zastępujących wszystkie klasy żydowskie. Podobny warunek został postawiony rabinatowi częstochowskiemu. Gdyby jednak władze nie znalazły tak w Zarządzie Gminy, jak i rabinacie odpowiednich przedstawicieli, o których mowa, podziałem sumy legatu miał zająć się Magistrat naszego miasta.

Testament rzekomo za pośrednictwem niemieckiego sądu okręgowego w Lipsku został przekazany przez Min. Spr. Zagr. Ministerstwu Spr. Wewn., które znów powołało specjalnego urzędnika, mającego się zająć tą sprawą. Za urzędnika tego właśnie podał się rzekomy Józef Dobrucki, którego właściwe nazwisko brzmi Czesław Szulich. Samozwańczy przedstawiciel Ministerstwa przedstawił Zarządowi Gminy oraz rabinatowi sfalszowany dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oszust odbył z przedstawicielami Gminy Żydowskiej szereg konferencji, poczem naciągnął prezesa Gminy p. Goldsteina na pożyczkę 50 zł. rzekomo na bilet kolejowy do Warszawy. Po otrzymaniu tej pożyczki oszust wystosował list do p. Asza, syna miejscowego nadrabina z prośbą o pożyczkę 50 zł. Manewr ten jednak nie udał się oszustowi, gdyż rzucił o nań podejrzenie. P. Asz zawiadomił o tem urząd śledczy, który wszczął dochodzenie i wykrył całą afere. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Szulich vel Dobrucki, urzędował w pewnym sklepie w II-giej Alei, gdzie napisał na maszynie szereg listów do wielu księży w naszym mieście oraz sfabrykował zaświadczenia ministerjalne. Oszust został ujęty przez tajną policję, gdy wychodził z owego sklepu po odbiór listu od p. Asza, który mu donosił, że pożyczki udzielić nie może. Szulicha aresztowano i osadzono w Wydziale Śledczym. W czasie rewizji znaleziono u niego liczne stemple urzędowe, parafialne oraz blankiety metryk, innych papierów i kilka arkuszy kalki. Z jednej z kalek zdolano odcyfrować za pomocą lustra list, napisany „Do wiadomości Księdza Administratora Parafii Rzymsko Katolickiej”. W liście tym Wydział Prezydjalny Sądu Okręgowego donosi, że niejaki Teofil Stan zmarł w Chicago, pozostawiając 20 tys. dolarów na odnowienie kościoła, względnie budynków administracji rzymsko katolickiej w Częstochowie, kuratorem zaś został mianowany niejaki Czesław Sani-decki (właściwie ten sam Szulich), który w tej sprawie miał pertraktować z miejscowym „księdzem administratorem”.

Sanidecki vel Dobrucki vel Szulich posiedział przez dłuższy przeciąg czasu w tut. więzieniu, istnieje bowiem podejrzenie, że podobnych oszustw dopuścił się i w innych miastach. Opryszek pochodzi z Wołomina za Warszawą i jest znany warszawskim władzom policyjnym jako oszust, który ma na sumieniu b. wiele przestępstw kryminalnych.

Należy wyrazić zdziwienie, że prezes Gminy Żydowskiej, p. Goldstein, z którym oszust konferował przez kilka godzin, nie domyślił się, iż ma do czynienia z jakimś podejrzanym osobnikiem i że nie zwrócił się od razu do władz, które za każdym razem, gdy przyjeżdża do Częstochowy osoba urzędowa ze stolicy, dokładnie wiedzą o niej. Zresztą pisma, sfabrykowane przez Szulicha, dowodzą, iż jest to miernota umysłowa, nieuk, który posiada jedynie spryt i czelność, dzięki czemu naciąga łatwowiernych. Należy zaznaczyć, iż żaden urzędnik ministerjalny nigdy jeszcze od nikogo nie pożył na bilet kolejowy, bowiem bilet taki otrzymuje już w stolicy na przejazd w obie strony.

Na dokumentach, które Szulich sfalszował, podpisał jakiegoś Pietrzyńskiego, rzekomo upoważnionego kierownika de-

partamentu społeczno-politycznego, p. Stamirowskiego w Min. Spr. Wewn. Jest to niebezpieczny opryszek, gdyż już sam sposób redagowania pism urzędowych, z podawaniem liczb dzienników itp., dowodzi, że łotr musiał kiedyś zapewne przez osoby trzecie zapoznać się z manipulacjami urzędowymi, prawdopodobnie zdobył też tekst takiego pisma i następnie, dzięki swemu nieuctwu, tekst ten w kilku miejscach przekreślił, czem wobec każdego inteligentnego człowieka sam się mógł łatwo zdemaskować.

Czesław Szulich urodził się 22 grudnia 1898 r. we wsi Cisówka, gm. Wołomin, z ojca Jana i matki Felicji, wyzn. rz. katolickiego, żonaty, w paszporcie nie podano, aby miał on jakiś zawód w ręku, nie można przeto określić jego stałego zajęcia i prawdopodobnie zajmował się tylko oszustwami. W paszporcie podano, że władza językami polskim, rosyjskim i niemieckim.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że Szulich poszukiwany był przez władze policyjne, a w tutejszym wydziale śledczym, w albumie przestępców znajduje się jego podobizna. Szulich nie przyznawał się, aby go kiedykolwiek poszukiwano,

lecz policja przypominała mu to, przedkładając jego podobiznę.

Szulich — niebezpiecznym łotrem, pozbawionym praw.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Czesław Szulich przesiedział w więzieniu ogółem 7 lat i został pozbawiony wszelkich praw. W r. 1924 wydano go z wojska, poczem objął kierownictwo Powszechnej Kasy Pożyczkowej w Wołominie, gdzie dopuścił się wielu nadużyć, za które go usunięto, pociągając do surowej odpowiedzialności. Stanowisko to stracił w r. 1930 i od tego czasu nie ma określonego zajęcia, oszukując księży i żydów, którym się podawał za urzędnika państwowego.

W Częstochowie mieszkał przez 4 dni w domu nr. 33 przy ul. Kordeckiego, gdzie w dniu 27 b. m. spalił jakieś papiery, niepozwalając ich obejrzeć właścicielowi mieszkania, która proponowała mu, że sama papiery te spali.

Szulich poszukiwany jest przez policję w Wołominie, skąd nadeszła wiadomość do tutejszego wydziału śledczego.

W ręce władz wpadł więc niebezpieczny opryszek, który bezkarnie grasował w całej niemal Polsce. Łotra przekazano sędziemu śledczemu, który zarządził osadzenie go w więzieniu.

Sprawa Szulicha, ze względu na fałszowanie różnych dokumentów, podrobienie i kradzież pieczęci, odbija się szerokim echem w całej Polsce.

Zatw. przez M. W. R. i O. P. za Nr. 20902-18

Roczne Kursy Handlowe i Półroczne Buchalteryjne

R. GERMAN-SZUMACHEROWEJ

przyjmują zapisy kandydatów (ek).

Kancelaria, ul. D. browskiego № 11 (dawniej 5-a), m. 5, II p. front. Telefon 902.

TAMŻE I-SZA SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH

TO i OWO.

Jak poskromić krzyżaków w Gdańsku?

Oryginalny pomysł pana Michała: szkoda kuli żołnierza polskiego, — trzystu „hojraków” da sobie radę z hakatystami. Po upływie roku nie będzie w Gdańsku ani jednego hakatysty.

Któż z mieszkańców Częstochówki nie zna pana Michała? Jest to sobie obywatel spokojny, wzrostu średniego, brunet, nieco już lysiejący, jednakże czysto... nie sięga mu jeszcze do karku, jak to widzimy u zupełnie lysych. Pan Michał ma restaurację w domu nr. 1 przy Rynku Wieluńskim, t. j. w najruchliwszym miejscu Częstochówki. Miejsce to jest nie tylko ruchliwe, ale także dość niebezpieczne, ze względu na grasujących tam wieczorami „knajaków”, czy „hojraków”, szukających — jak to się mówi — dziury w całym. Pan Michał nie obawia się żadnego z nich, a trzeba wiedzieć, że i tacy przychodzą do jego restauracji od czasu do czasu.

W pierwszych dniach istnienia tej restauracji „hojraki” z różnych ulic Częstochówki przychodzili do pana Michała; pewnego razu w zajmowanym przez nich pokoiku powyjmowali noże, pierścienie bandyckie, paki sprężynowe i gumowe, ażeby właściciel restauracji wiedział, że na wypadek, gdyby nie mieli chęci płacić, nie może się od nich domagać należności. Pan Michał, obsługując osobliwych gości i wiedząc, na co się zanoszą, prawdziwie po warszawsku wystąpił wobec wszystkich i stanowczo zażądał schowania „hojrackich” narzędzi, przyczem przybrał wobec nich taką postawę, że wszyscy bezwzględnie dostosowali się do jego żądania. Odtąd pan Michał, chociaż pochodzi z woj. warszawskiego, uważany jest za tutejszego, a ilekroć „hojraki” zamierzają się udać do jego restauracji, mówią do siebie: „idziemy do kolegi”, jakkolwiek kolega, bratem, ni swatem żadnego z nich pan Michał nie był i nie będzie. Jest sobie ot dobrym obywatelem, wzorowym gospodarzem swego lokalu, każdego jednakowo obsługuje i do nikogo w prośbie udawać się nie potrzebuje.

Było to któregoś wieczora — w restauracji pana Michała znajdowało się jeszcze tylko czterech obywateli, którzy już mieli wyjść, gdyż za godzinę należało lokal zamknąć, gdy naraz zjawia się pewien człowiek, nieobecny w Częstochowie od dwudziestu kilku lat. Jeden z obywateli poznał go naprawdę tylko z nazwiska i nawiązała się rozmowa najprzód o dalekiej przeszłości, później o sprawach gdańskich.

Pan Michał, który zasadniczo w politykę się nie wdaje, uważając, że w Polsce pod obecnymi rządami jest jeszcze dobrze, w każdym razie lepiej, niż było

pod rządami innymi, uważnie słuchał o powiadał o przeciwpolskich wystąpieniach nowoczesnych krzyżaków, zaprzątających obecnie umysł każdego Polaka. Od czasu do czasu zrywał się, chciał coś mówić, ale wolał odczekać, aż się wszyscy wypowiedzą, a gdy pewien obywatel, poparty przez jakiegoś urzędnika, wyraził zdanie, że czas już posłać do Gdańska wojsko i skończyć z komedią liliputa, pan Michał zabrał głos, którego każdy słuchał z uwagą:

— Panowie — zaczął — nie potrzeba żadnego wojska, bo szkoda kuli żołnierza polskiego na hakatystów. Ja, gdy by mnie tak ktoś upoważnił do załatwienia tej sprawy, podjąłbym się bez wahania. Z Gdańskiem dałbym sobie radę w ten sposób: posyła się tam trzystu „hojraków” z Parkitki, Zawodzia, Kiedrzyńska, Ostatniego Grosza, z Bałut (przedmieście Łodzi), Woli, Ochoty, Siekierki, Czerniakowa, Mokotowa (przedmieście Warszawa) i daje się im całkowitą swobodę. Każdy „hojrak”, zaopatrzony w „majcher”, albo pałkę jednego z tutejszych posłów, co to gruszeki na wierzbie obcięwali, musi w Gdańsku na ulicy mówić po polsku, ażeby do hakatystów drażniło. Hakatysty napewno rzuciliby się na Polaka, a „hojrak” pokazałby swoją sztukę. Ręczę panom, że gdyby się tak stało, za rok niema w Gdańsku ani jednego hakatysty i Gdańsk nasz. Poco wojsko, naco wojsko?

— Racja — odezwał się jeden z obywateli, to prawda przecie wiem, jak Felek z naszej ulicy nauczył hakatystów na dworcu kolejowym w Katowicach, — mordercy sprali i nawet płakać nie pozwolili. Ich ze trzydziestu, a Felek jeden, ale co „hojrak”, to „hojrak”.

— Dobra myśl, niech żyje pan Michał! Jak pragnę zdrowia! Panie Michale pięć piw, niech stracę, ale, psia-krew, plan dobry!

Pan Michał nie liczył bynajmniej na to piwo, ale obywatel nalegał.

— Daj pan piwa, panie Michale, bo ja też zafunduję. A jutro zaraz pomóż mi z Felkiem i jakby co, to dlaczego nie? Felek gotów, a wszystkie „hojraki” go słuchają. Ale „nasze” „hojraki”, to nie jakieś objboki, co to niewinnych ludzi ciachają, nasz „hojrak” jest porządny, a na szwabę w sam raz.

Ostatecznie urządzono, ażeby pan Michał, w razie potrzeby objął dowództwo „na hojrakami”, których liczbę podwyższono do pięciuset, poczem całe towa-

Baczność mężczyźni!

W przejeździe przez Częstochowę zatrzymał się w hotelu Warszawsko-Wiedeńskim pokój Nr. 5 przedstawiciel firmy „Naga”, w Łodzi, wytwarzającej proszek do gołowania bez użycia brzytwy i mydła. opatentowany przez Urząd Hygieniczny w Warszawie za Nr. 1699-31. z dnia 5 czerwca 1931 r. W sobotę od 17—20 i w niedzielę od 12—1. każdy może się zgłosić celem wypróbowania bezpłatnie. Cena paczki 20 golei zł. 3.50-10 golei zł. 2.

rzystwo po wypiciu drugiej kolejki piwa opuściło gościnne progi pana Michała.

Jak się okazuje — pan Stanisław, który na początku tak bardzo biadał z powodu krzywd polskich w Gdańsku, nie spał całą noc, tylko zaciskał zęby i myślał o „hojrackiej” wyprawie na krzyżaków do Gdańska.

Kradzieże. Z niezamkniętej obory p. Agnieszki Hajdas, zam. w Kucelinie, skradli nieznani sprawcy 18 kur, wartości 36 zł.

— P. Marjannie Maciągowej, zam. we wsi Similowice, gm. Olsztyn skradziono na Nowym Rynku z koszyka 2 koszule, wartości 6 zł.

Nieznani sprawcy skradli z ogrodu p. Tadeusza Chętkowskiego (N.M.P. 39) większą ilość owoców, wartości 100 zł.

— Z piwnicy p. Anny Czerniawskiej (św. Barbary 15) skradziono butlę soku wiśniowego, wartości 13 zł.

— Do ogrodu p. Kazimierza Celocha (Mickiewicza 20) dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli mu większą ilość gruszek, wartości 60 zł.

Za opilstwo policja spisała doniesienie na Piotra Bugarę (Stary Rynek 22), Justynę Czerwińską (Garncarska 12), Agnieszkę Talar (Warszawska 43) i Jana Lameckiego (zam. tamże 83).

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Herod-baba pobiła staruszkę.

Onegdaj przybyła do Parzymiech 70 letnia staruszka Antonina Dębowska, zam. w Dankowie, gm. Lipie. celem załatwienia pewnej sprawy. Nagle z nieznaną przyczyną na staruszkę napadła niejaka Stanisława Kilon, również mieszkanka Dankowa i pobiła tak dotkliwie, że nieszczęśliwa starowina uległa ciężkim obrażeniom ciała i trzeba ją było oddać pod opiekę lekarską. Stanisławę Kilon zajęła się policja, pociągając ją do odpowiedzialności sądowej. Zajście to wywołało w Parzymiechach i Dankowie słuszne oburzenie.

Humor i Satyra.

— Co znaczą ta nitka, owinięta około pańskiego palca?

— To moja żona owinięła mi ją, ażebym nie zapomniał wrzucić listu do skrzynki.

— I pamiętał pan?

— Nie, bo moja żona zapomniała mi wręczyć list.

PRZEPROSIL GO.

— Umyślnie przyszedłem tu, ażeby pana przeprosić za to, że wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej nazwałem pana osłem.

— Ależ ja się na pana wcale nie gniewam i przypuszczam, że pan to powiedział pod wpływem ogólnego podniecenia.

— Bynajmniej nie dlatego, tylko uprzytomniłem sobie, że osioł jest przecież bardzo pożytecznym zwierzęciem.

Ogłoszenie.

N. E. 2661-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 8, ogłasza, że w dniu 10 września 1931 r. o godz. 10-iej zrana w Częstochowie, przy ul. Panny Marii Nr. 29, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do IZAAKA RZĄSIŃSKIEGO, mianowicie: urządzenia sklepu i wszystkich materiałów blawatnych, z których część sprzedana być może poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 12.385 gr. 90.

Dnia 27 sierpnia 1931 r.

Komornik sądowy J. Solarczyk

Wegiel w najlepszych gatunkach od złotych 4.75
DOSTARCZA
Dom Przemysłowo-Handlowy „PŁOMIEŃ”
Częstochowa, Kościuszki 56 — Tel. 8 83

PLAC I OFICYNĘ sprzedam. Ul. Lewe Wały 47, od g. 5—7 wieczorem.

DO SPRZEDANIA dom w Częstochowie, blisko kościoła, potrzeba gotówki 40 tysięcy. Zgłoszenia w adm. „Słowa Częstochowskiego” od Nr. 26.

Z KRAJU.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie.

W okresie od 25 września do 5 października b. r., otwarta będzie w Warszawie wystawa ogrodnicza. Korzystając z tej okazji, komisja pomologiczna, pracująca nad ułożeniem handlowych doborów odmian drzew owocowych dla poszczególnych rejonów kraju, postanowiła urządzić w ramach wystawy pokaz owoców odmian polskich.

Pod pojęciem odmian polskich rozumie się odmiany, otrzymywane w kraju i znane pod polskimi nazwami i siewki otrzymanych w kraju odmian, nieposiadających jeszcze swej nazwy. Spodziewać się należy, że projektowany pokaz zainteresuje liczne grono wystawców, a z pewnością zaciekawi szerokie warstwy publiczności.

Poszukiwacze skarbu.

Wśród okolicznych włościń oddawna krąży fama o ukrytym w ogrodzie klasztornym w Gidlach (pow. radomszczańskiego) skarbie, który w postaci złota zakopano podczas jakiejś wyprawy wojennej. Ostatnio o zakopane skarby pokusili się jacyś osobnicy, ryjąc ogromny dół pod murem klasztornym. Zamiast złota, odkopali tylko olbrzymi głaz, którego nie zdążyli w nocy ruszyć z miejsca. Sprawą zajęła się policja.

Wykrycie fabryki fałszywych monet.

W miasteczku Maciejowie, w pow. kowelskim, aresztowano trzech fałszerzy monet 50 groszowych w osobach: Wojciecha Kałwy, Franciszka Wilka i Włodzimierza Kulikowicza, pochodzących z powiatu lwowskiego. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu wyżej wymienionych formę gipsową do odlewania monet, bryłę miedzi, cynku, kwas solny i inne przyrządy i chemikalia, służące do wyrabiania fałszywków. Fałszerzy aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ciężki wypadek oficera w Piotrkowie

Podczas wielkiej gonitwy z przeszkodami por. Gromnicki, jadący na „Czarusiu” przewrócił się w skoku przez przeszkodę wraz z koniem. Upadek był tak nieszczęśliwy, że por. Gromnicki doznał złamania nogi, kilku żeber i obojczyka. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala św. Trójcy.

Uratowała dziecko, a sama zginęła.

Na ul. Siennej w Przemyślu wydarzył się tragiczny wypadek. 8-letni Józef Leszczakowski natknął się na leżący na ziemi przewodnik elektryczny, przyczem został rażony prądem w nogę. Na krzyk jego nadbiegła 29-letnia służąca Julia Gielda i ratując Leszczakowskiego, zaplątała się w drut. Rażona prądem Gielda poniosła śmierć na miejscu. Leszczakowskiego zdołano uratować.

O potrzebie hodowli pszczoł.

Zanim wykażę korzyści z tej hodowli, zajmę się pracą pszczoły i ich produktami: miodem i woskiem.

Pierwszy jest nektarem, zbieranym z kwiatów i przerabianym w żołądku pszczoły. Drugi bywa wypacany z tułowia pszczoły przy obfitem zjadaniu miodu.

O własnościach miodu odżywczych i leczniczych dużo się pisze, lecz, moim zdaniem, za mało robi w ostatnich czasach. Kupny miód rzadko bywa prawdziwym, to tak jak z mlekiem: najlepsze prosto od krowy. Jednak utrzymanie krowy jest kosztowne, czego nie bywa z pszczołami. Natura tak bogato wyposażała nas w pokarm dla pszczoły, że tylko chcieć, a będziemy mieli miód prawdziwy.

Niektórzy opowiadają, że pszczoły żądają każdego, kto się do nich zbliży i to jest przeważnie przyczyną zbyt małego rozwoju hodowli. Ja zaś twierdzę, że takie bajki mogą tylko puszczać ludziem zawistni lub profani. Kto raz widział przy robocie, zabiegach około pszczoł, fachowego miłośnika tych stworzeń, zgodzi się ze mną na porównanie ich z matkami kurczątka odnośnie łagodności. Oczywiście pszczoły mają żądła, ale używają je tylko wtedy, gdy są do tego zmuszone. Aby się można było z pszczołami nauczyć postępować, podam do wiadomości własne wypróbowane metody: a) każde zbliżenie się do ula musi być spokojne i powolne, zwłaszcza, gdy się ul otwiera; b) ruchy szybkie, połączone ze stukaniem, drażnią pszczoły; c) gdy pszczoły zaczynają ziośliwie brzęczeć około głowy, jest to znak, żeby odejść i spróbować później podejść na nowo; d) nowiejuszom radzę nie używać siatki i częściej podchodzić do ula, nigdy nie opędać się od pszczoły, zachodzić z odwrotnej strony wylotu; e) nigdy nie pracować w ulu bez dymu, nie być spocymym, ręce potrzebować miętą lub melisą, mieć wodę słodzoną, w której maczać pióro gęsie i niem pszczoły zmiatać, gdy nie schodzą z ramki; f) włosy na głowie muszą być nakryte, gdyż pszczoły bardzo są wrażliwe, gdy się zaplączą, wydają jęk, który zwabia inne i wtedy ukąszenie jest pewne; g) na wypadek ukąszenia należy po stoicku znieść ból i odstąpiwszy od ula, wyjąć żądło, a miejscę ukąszone natrzeć spirytusem mrówczanym lub miętowym.

Bardzo dobrze jest wysmarować ręce wodą z miodem, aby uniknąć ukąszenia.

Za jak wysoce uszlachetniający i cenny odżywiający pokarm uważali starożytni miód, dowodem tego ta okoliczność, że najpierwsi uczeni i myśliciele świata starożytnego miodem nierzadko przez dłuższy czas się wyłącznie żywili. Pythagoras np. twierdził, że późnego wieku (90 lat) doczekał się jedynie dzięki spożywaniu miodu, gdyż inaczej byłby w 50-tym roku życia dokonał wskutek choroby.

Tą samą sławą cieszył się miód w wiekach średnich, a nasi przodkowie za-

wdzięczali swe zdrowie i krzepkość nie zawodnie miodowi, który zarówno w formie pokarmu, jak i napoju spożywali.

Podobnie też i po dziś dzień jeszcze w medycynie ludowej miód cieszy się wielkimi wzięciami, podczas gdy w medycynie naukowej wypadł z łask, może dlatego, że w aptekach używają miodu, tak zwanego oczyszczonego, a ten preparat, dzięki oczyszczaniu, nie posiada właściwych znamion miodu, lecz jest wytworem cukrowym. Mimo to, trudno byłoby żądać, abyśmy, zamiast tak taniego cukru, mieli powrócić do wyłącznego używania miodu, tem więcej, że dla naszego podniebienia miód w wielu wypadkach nie byłby odpowiednią zaprawą. Mając wszelakże na uwadze leczniczą i odżywczą działalność miodu, powinniśmy się starać o to, abyśmy w tych wypadkach, gdzie miód z korzyścią widoczną użytym być może, wprowadzili go napowrót w utracone prawa i częściej, niż to dziś bywa, krzepili nim nadwątły nasz organizm. Miód jest wysoce pożywnym i łatwo strawnym pokarmem, gdyż prawie całkowicie, bez zostawiania resztek, bywa przez organizm nasz pochłaniany.

Nauka stwierdziła dziś drogą doświadczeń, że największa część chorób zakaźnych: dyfteryt, tyfus, ospa, szkarlatyna, krwawa biegunka, suchoty, cholera itp. są wywołane przez bakterie, których rozwój w naszym organizmie miód skutecznie zwalca, a tem samem chroni od tych chorób.

Miód wewnętrznie użyty, działa także korzystnie na błony śluzowe naszych wewnętrzności, zewnętrznie zaś użyty — wpływa na odnowienie i wydelikatnienie skóry, czem tłumaczy się skuteczne działanie wody miodowej na piec.

Zdrowy organizm powinien używać miodu jako pokarmu, ażeby się utrzymać w stanie pełnego życia jaknajdłużej, aby się odświeżać i odmładniać, chory zaś organizm, ażeby drogą naturalną przysięść do utraconej siły, do równowagi i dopomóc w korzystnym działaniu innym środkom lekarskim. Na błednicę zapisują pigułki żelazowe nie z cukrem, lecz z miodem robione, działałyby zaś jeszcze korzystniej, gdyby organizm chory, prócz tej małej ilości miodu, podawanej w pigułkach, pobierał znaczniejszą porcję miodu celem korzystnego odżywiania się.

Każde gospodarstwo rolne, choćby najmniejsze stara się wyprodukować jaknajwięcej płodów ziemnych, żeby po zaspokojeniu własnych potrzeb, pozostało coś na sprzedaż. Jedną z najwięcej upośledzonych i zapomnianych gałęzi przemysłu rolniczego jest pszczelnictwo. Aprzecież ta produkcja może bardzo poważnie zaważyć na szali bogactwa krajowego i przypomnieć Polskę „mlekiem i miodem płynącą”. A więc pole do pracy jest, pożytku dla pszczoły natura dostarcza nam darmo, więc i korzyści

pewne. Trzeba tylko zdawać sobie sprawę, że masowa produkcja zaważy na bilansie handlowym, że wtedy tylko nasz pieniądź będzie stał wysoko i będzie można za jedną sprzedaną gospodarke kupić w Ameryce dwie. Dotychczas dzieje się odwrotnie.

Przytoczę tu fakt autentyczny, przemennie sprawdzony: Pewien nauczyciel zebrał w roku 1927 od pięciu pni 200 kilo miodu. Napozór nieprawdopodobieństwo, a jednak jest to możliwe przy dobrej gospodarce według najnowszych zasad wiedzy. Oczywiście nie każdy jest w możności iść do szkoły i poświęcić się pszczelnictwu, dlatego też musimy korzystać z tej wiedzy zbiorowo, musimy się zrzeszać, zapisywać do stowarzyszeń pszczelarzy. W tych stowarzyszeniach można się uczyć i jednocześnie tanim kosztem zakładać pasieki, bardzo korzystnie sprzedawać miód, wosk i t. p., przez usunięcie pośredników. Zrzeszeni pszczelarze i pszczelarki żyłoby z sobą zgodnie, jak pszczoły jednego pnia i pomagali wzajemnie. W stowarzyszeniach takich powinny się odbywać często narady dla wzajemnego pouczenia się, ażeby pszczelarz swej wiedzy, częstokroć zdobytej długoletnią praktyką, nie zabierał z sobą do grobu, boć każda wiadomość, zdobyta tu na ziemi, jest dorobkiem społeczeństwa i ta powinna na ziemi zostać, ażeby inni mogli z niej korzystać. Że dotychczas niezupełnie tak jest, to jednak zmiana musi nastąpić, jeżeli naprawdę pragniemy podniesienia dobrobytu całego naszego kraju, a więc i nas samych. Czas już wielki, aby to rychło nastąpiło.

Ig. Młodkowski.

Rozmaitości.

Wybryk natury.

W jednej z restauracji Białogrodu pokazują żywe, trzechmiesięczne jagniątko, które ma dwie głowy, 4 przednie nogi i 2 tylne. Poza tem ustalono, iż jagniątko ma również 2 serca. Każda głowa samodzielnie porusza się i przyjmuje pożywienie.

Właścicielem tego wybryku przyrody jest włościćianin macedoński, Luba Trajkowicz, który obwozi potworka po całej Jugosławii i zarabia na tem duże pieniądze.

Przykra przygoda b. króla Amanullaha.

Jak donoszą do paryskiego „Matina” z Genewy, były król Afganistanu, Amanullah, miał w tych dniach nieprzyjemną przygodę.

Amanullah posiada w Montreux willę. W tych dniach, wyszedłszy na przechadzkę, zapomniał klucza od drzwi wejściowych tej willi, nie mogąc więc po powrocie dostać się do niej, wspiął się bez namysłu do otwartego okna i tą drogą dostał się do swego mieszkania. Ale sąsiedzi, spostrzegłszy człowieka, wchodzącego w tak niezwykle sposób do domu,

Wrażenia z podróży i pobytu w Gdyni.

A czy znasz ty, bracie młody, Twoje ziemie, twoje wody...

Wyjechaliśmy 14 b. m. wieczorem pociągami specjalnym, jako wycieczka zbiorowa z Sosnowca, Zagłębia, Włoszczowy i Częstochowy na zjazd podoficerów rezerwy. W miłym towarzystwie czas szybko upływał. Rankiem przejeżdżaliśmy żyzne Kujawy, poczem wjechaliśmy na teren b. zaboru pruskiego. Ziemia, im bliżej wybrzeża, tem mniej urodzajna. Na polach owies i jęczmień jeszcze niezreżęty, a ziemniaki dopiero kwitną.

Z bijącym sercem wjeżdżamy do Gdańska. Cała historia naszej łączności z Gdańskiem staje nam przed oczyma. Wszystkie prowokacje i obelgi tych hakatystów, które nas od nich spotykały, żywo mamy w pamięci. Obserwujemy miasto i jego mieszkańców. Mile spoglądamy na flagi i bandery polskie, na kolarzy, marynarzy, pocztarzy i innych urzędników polskich. Przesyłamy rękami powitanie naszym braciom, przyczem jakiś opasłe niemieckie rzucają nam złowrogie spojrzenia. Jakby w odpowiedzi na to, zrywa się potężna pieśń, rota Korpniczek: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!”

Różne pamiętam manifestacje i nieraz śpiewałem rotę, ale potęgę tej pieśni zrozumiałem dopiero w Gdańsku, gdy ją z tysiącami naszych dzielnych podoficerów rezerwy śpiewałem.

Mijając Gdańsk, pomyślałem: „Gdańsk,

miasto nasze, znowu będzie nasze.”

Przyjźdźmy do Gdyni. Nigdy nie przypuszczałem, że takie wrażenie sprawi na mnie. Prostu byłem oszołomiony ogromem wrażeń. Byłem głęboko wzruszony, jakby bliżej Boga, gdy wzrok mój obejmował bezkres wód polskiego morza. Łzy radości i wdzięczności zabłyśły mi w oczach, gdy wspominałem, że dobry Bóg dał nam dożyć takiej chwili, że mamy Polskę wolną i potężną i że bandera polska dociera do najdalszych krańców świata. Pomyślałem, że nigdy nie możemy utracić wybrzeża morskiego, bowiem nie masz Polski bez morza.

Jeżeli ktokolwiek zwątpił w tężyżnę, twórczość i wielką przyszłość naszego narodu, niech zobaczy Gdynię. Niech zobaczy dworzec kolejowy, gmachy państwowe, kamienice sześciopiętrowe, wielkie hotele i pensjonaty, sklepy hurtowe i sklepy, a co najważniejsze — niech zobaczy wielkie porty: handlowe i wojenne, molo, okręty wojenne i handlowe, łodzie podwodne, wielkie statki parowe, żagłówki, motorówki, kutry i setki łodzi, słowem całą żeglugę polską. Patrząc, niech pamięta, że Pomorze wraz z dostępem do morza Bałtyckiego, powróciło do nas po przeszło wiekowej niewoli dopiero w 1920 r., że w miejscu, gdzie obecnie znajduje się miasto Gdynia, liczące 50.000 mieszkańców, przed kilkoma laty była mała wioska rybacka. Pod troskliwą opieką władz polskich i dzięki inicjatywie prywatnej, wybrzeże polskie zmieniło swój wygląd nie do poznania. Powstała wielka polska Gdynia i powstały piękne letniska.

Patrzy Polska cała z zadowoleniem

na dotychczasowy wynik swej twórczej pracy na wybrzeżu, a inne narody podziwiają to, co w stosunkowo krótkim czasie Polska zdziałać umiała.

Zwiedzamy miasto. Autobusy M.K.A. wygodne, czyste i eleganckie, służba także. Mimowoli przychodzi na myśl ubóstwo naszej komunikacji. Woda miejskich wodociągów i kanalizacji, pomimo bliskości morza, mniej „słona”, niż nasza ulenowska, bowiem opłata za wodę i kanały wynosi 6 proc. komornego (u nas 20 proc.) Światło miejskiej elekrowni kosztuje 70 gr. kw. godz. bez haraczu licznikowego (u nas 96 gr. i haracz). Ceny środków spożywczych są nieco wyższe, niż u nas, natomiast owoce są znacznie droższe, np. pomidory 1.60 zł. kg, gruszki i jabłka 2 zł. Łóżko w pensjonacie 6 — 8 zł. na dobę. W czasie zjazdu o nocleg b. trudno. Tyśiące ludzi nocowały na słomie, gołej posadzce lub w wagonach kolejowych. Dla ciebie, Polsko i dla Twej chwały! Szczególnym trafem znalazłem nocleg w pensjonacie na Kamiennej Górze. Pokój z dwoma łózkami, z balkonem, tuż przy morzu. Jedno łóżko zajął już major S. ze Lwowa. Krzepka dziewczoja kaszubska, dowiedziawszy się, że jestem z Częstochowy i że całą noc nie spałem, troskliwie zaszła mi łóżko, oświadczając w gwarze kaszubskiej: że mogę się wygodnie wyspać, bo nie mnie nie będzie kłuto, a w co mnie nie będzie kłuto, powiedziała czysto po polsku; przez to stała mi się tak bliska, że miałem ochotę ją uściskać. Major okazał się sympatycznym, trochę lekkomyślnym sąsiadem. Zalił mi się, że z namowy lekarza pulmonologicznego, przegrał w Sopocie większą su-

mę i jest w kłopotcie, bo nie ma gotówki. Powiedziałem krótko: „Nie graj Wojtek, nie przegrasz kapoty” a pomyślałem: dobrze ci tak, nie też po niemieckich szulerniach. Gdy już zasypiałem, zjawił się doktor i namawiał majora, aby z nim się udał na zabawę do „Morskiego Oka”, ale major powiedział, że musi iść do „Domu zdrojowego”, gdzie z panią Z. ma odbyć „wywiad morski.” Około drugiej w nocy major powrócił, za ledwie jednak usnęliśmy, rozległ się krzyk: „policja! zbrodniarz!” i usłyszeliśmy dwa strzały rewolwerowe. Major zerwał się z łóżka w krótkiej koszuli, schwył rewolwer i wybiegł na balkon. Policja właśnie schwyła opryszkę, major jednak... celował. Po tem spaliliśmy już do rana. Dzień następny zszedł na zwiedzaniu kutrem portów i statkiem parowym półwyspu Helu, latarni morskiej i okolic. Zapytałem młodzieńca, z 16 lat mającego „wileczkę morską” jak lepiej zwiedzić porty, łódką czy kutrem? Trzymając fajeczkę w ustach, ogorzał i zahartowany chłopiec, zmrużył jedno oko i z całą swobodą prawil: Jeżeli pan popłynie łódką, to może być wypadek, pan się utopi i będzie w porządku, nikt pana nie wyratuje, bo nie mają przyrządów ratunkowych. Wobec tego popłynęłam z „wileczką”.

Wieczorem pożegnaliśmy morze i Gdynię i pełni wrażeń, odjechaliśmy do Częstochowy, dokąd przybyliśmy 17 b.m. po południu.

Zjazd był imponujący, lecz nie piszę o nim, bo na to trzeba oddzielnie przygotować obszerną korespondencję.

Marjan Misiorowski.

wzięli go za złodzieja i zawiadomili policję o intruzie.

Wnet więc znaleźli się przy domu Amanullacha policjanci i wtargnęwszy tam, aresztowali rzekomego zloczyncę. Oczywiście, b. król Afganistanu odmówił użycia się z nimi do komisariatu, z czego wywiązała się gorąca sprzeczka, której wreszcie kres położyli nadbiegli domownicy, wyjaśniając policjantom, że rzekomy złodziej jest sam właścicielem willi, do której wtargnął.

Jedyna kobieta — toreador w walkach z bykami La Corbesita.

Meksyk szczyty się posiadaniem jedynym w świecie toreadorki, znanej na arenach walk byków pod przezwiskiem „La Corbesita”.

Młodziutka ta, bo licząca zaledwie siedemnaście lat, dziewczyna o oczach czarnych, cerze oliwkowej i białych jak śnieg zębach, w życiu prywatnym nosząca nazwisko: Maria de Jesus Alquin-Garcia, obrała sobie niebezpieczny zawód toreadorki, idąc za przykładem ojca, który w ciągu lat dwudziestu uprawiał ten zawód i był jednym z najwybitniejszych toreadorów, albo matadorów meksykańskich.

Wycofawszy się z wiekiem z areny cyrkowej, Alquin Garcia nabył na południe od miasta Meksyku haciendę, t. j. folwark, i nie mogąc już walczyć z bykami na arenie, poświęcił się tak, jak jego przodkowie, którzy byli również matadorami, przynajmniej hodowli byków na areny meksykańskie. Wychowana w tej atmosferze i wśród dwu braci, idących również w ślady ojca, La Corbesita czuła od lat najmłodszych ciągnąć do krwawego zawodu i już w 14 roku życia wystąpiła po raz pierwszy na arenie miasta Juarez.

Od tego czasu powaliła już 75 byków, a choć uważana jest nie za toreadorkę zawodową, lecz za amatorkę i jako taka ma prawo stawiać do walki tylko z bykami o rogach przytępionych, to jednak niedzielne jej występy na arenie ściągają zawsze tłumy entuzjastów. Nawet jej koledzy po fachu odzywają się o niej z zapalem i oświadcza, że już teraz dorównywa najwybitniejszym matadorom meksykańskim pod wyglądem zimnej krwi i odwagi.

„Strachu — oświadcza La Corbesita w rozmowie z przedstawicielem dziennika „El Paso” — nie znam, a niektórzy ludzie dziwią się, że mogę byka zabić. Przecież to rzecz bardzo prosta. Trzeba tylko stać spokojnie i czekać, aby sam byk nadział się na szpadę”.

Poza tem młodziutka matadorka nie różni się niczem od innych dziewcząt. Przepada za kinem i zaczytuje się w powieściach romantycznych. Marzy o pięknych sukienkach, majątku i o mężu,

Burmistrz namawiał do morderstwa.

Kotowski metody głowy miasta w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów”. — Zbrodniarz i złodziej w osobie naczelnika gminy.

Kilka dni temu toczył się w mieście Zwickau, w Saksoni, sensacyjny proces, którego bohaterem był dawny burmistrz starego miasteczka Hermsdorf, niejaki Werner, oskarżony o namawianie do zbrodni, celem zagrabienia majątku pewnego mieszkanka, który także zarzucał burmistrzowi nadużycia.

Werner skazany został za usiłowanie zbrodni na 4 i pół roku więzienia, którą to karę zaczął już odsiadywać, lecz wkrótce uzyskał wolność za kaucję. W międzyczasie wyszło na jaw, że Werner, rządząc miasteczkiem bez żadnej kontroli, przywłaszczał sobie 40 tysięcy marek, wszelkie księgi prowadził w ten sposób, że nikt nie mógł pośadzić o nieprawidłowość.

Wobec ujawnienia tych skandalicznych nadużyć, Werner osadzony został

ale tylko takim, który nie zakazuje jej występowania na arenach walki byków, bo za najwyższy cel w swym życiu uważa zdobycie sławy znakomitej matadorki nie tylko w Meksyku, ale także w Hiszpani.

„Dopiero wówczas — powiada — osiągnę szczyt marzeń moich — gdy będę mogła popisać się zrecznością i odwagą na arenach Madrytu i San Sebastianu”.

Nauczycielem, trenerem i organizatorem występów La Corbesity jest starszy jej brat, Francisco Alquin-Garcia, także już matador wybitny.

KŁCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 24.

umieszczonego w Nr. 182 „Słowa Często- chowskiego”.

Henryk Siemiradzki
Henryk Sienkiewicz

H
L E n
W a n d a
H a a r l e m
B r y k a
s k i
O s a
K i r i n
J e n i s e j
M a n o n
L i g o t k a
H i r o c h i t o
H a j t i e n
D a n e w
K o z i e n i c e
K o j e c
P i t y n z y

Trafnych rozwiązań zadania nr. 24 na-

ją przynieść.

— Mogliby, co prawda, poczekać z tą historią do jutra — zauważył R. volat. No, wreszcie... Odpowiedź będzie gotowa za pięć minut. Zadzwońcie.

Wózny i policjant powrócili do przedpokoju i zaczęli czekać. Minęła godzina.

— Dostanę cztery dni paki — rzekł wreszcie Michonneau — dyżurny brygadier powie napewno, że baraszkował w drodze.

Biedny policjant tak obawiał się kary, że Jean, poczciwe chłopisko, zgodził się wejść do gabinetu w towarzystwie Michonneau.

Znaleźli opadły na biurko trup Rivo- lata. Przed nim leżało pismo minister- stwa spraw wewnętrznych — zapytanie o zakres działania jakiejś administracji kolonjalnej i odpowiedź, którą zaczął pi- sać naczelnik sekretariatu.

„Do ministerstwa spraw wewnętrz- nych:

Do dyrekcji spraw afrykańskich na- leży...”

Rivolat nie dokończył zdania.

Rewolwer, którym zapewne odebrał sobie życie naczelnik sekretariatu, leżał u jego stóp.

A jednak ani Jean ani Michonneau nie słyszeli wystrzału.

Po pierwszych próbach ratunku, które się okazały spóźnione, Jean, człowiek o zimnej krwi, zatelefonował do Elizeum, prosząc o połączenie z którymkolwiek z pracowników sekretariatu pana Biéautier. Połączono go z młodym Héloin.

Czytelnik wie, co nastąpiło dalej.

W chwili, gdy wózny telefonował, wierzył jeszcze w samobójstwo.

Postuszny rozkazowi, wydanemu przez Héloina za poradą Olivera, Jean

ponownie w więzieniu, a kaucję skonfi- skowano na rzecz miasta. W dalszych dochodzeniach okazuje się, iż suma sprzeniewierzeń stale wzrasta. Miastecz- ko Hermsdorf liczy zaledwie tysiąc mie- szkańców, nie przeto dziwnego, iż wy- darzenie to wywarło na wszystkich wstrząsające wrażenie.

Prasa demokratyczna w Niemczech, pisząc o zastraszającym rozwoju prze- stępczości w Niemczech, nie szczędzi złośliwych uwag pod adresem władz, które, zamiast uporządkować stosunki wewnętrzne, czepiają się państw sąsied- nych, zarzucając im nieporządk, podczas gdy nieporządków tych w Niemczech spotyka się coraz więcej, jak np. ludo- żerstwo, kradzieże z włamaniem, napa- dy bandyckie za białego dnia, w oczach bezradnych policjantów.

desłało 149 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, u- zyskali następujące: 1) T. Stachera, 2) Janina Kosonówna i 3) Michał Ratyń- ski.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

— (0) —

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 25.

Ułożył „Tes”.

W miejsce krzyżyków i kółek wpi- sać litery tak, aby rzędy pionowy i po- ziomy dały rozwiązanie.

```

      x
    o x o
      o o x o o
    o o o x o o o
    o o o x o o o o
  x x x x x x x x x x
    o o o o x o o o o
    o o o x o o o o
    o o x o o o
      o x o o
      x o
      x
  
```

Znaczenie wyrazów:

1) Spółgłoska, 2) Skorupiak, 3) Ka- znodzieja francuski, 4) Imię męskie, 5) Prowincja francuska, 6) Wyrażenie mu- zyczne, 7) ? 8) Lekarska nazwa zwolnie- nia ruchów serca, 9) Osada w pow. bił- gorajskim, 10) Imię męskie, 11) Miasto w Tyrolu, 12) Ptak, 13) Spółgłoska.

Za trafne rozwiązanie powyższego za-

dania Redakcja „Słowa” przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa”, II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 30 sierpnia.

10.15 Nabożeństwo z Katowic.
11.35 Odczyt misyjny.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hej- nał krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Koncert popularny.
13.10 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
13.20 D. c. koncertu.
13.40 Odczyt.
14.00 Pieśni.
14.10 Odczyt p.t. „Życie na gwiazdach”.
14.25 Pieśni.
14.35 „Skrzynka pocztowa”.
14.50 Pieśni.
15.00 Odczyt p.t. „Przed siewami ozimin”.
15.20 Tańce ludowe.
15.30 „Aktualia-dialog”.
15.50 Tańce ludowe.
16.00 „Co słysząc o czym wiedzieć trzeba”.
16.25 Audycja żołnierska.
17.05 Program dla dzieci starszych.
17.35 Komunikat „Z przed stu lat”.
17.40 Koncert Reprez. Ork. P.P. m. st. Warsz.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.40 Skrzynka poczt. techn.
19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.
20.15 Operetka dramatyczna „Carewicz”.
22.00 Feljeton p.t. „Obyczaje żniw. w Polsce”.
22.15 Kom: meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Meteor. dla kom. lot., sport. II i polie.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Recital wieloncz. K. Wiłkomirskiego.
23.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja”.

KATOWICE dnia 30 sierpnia.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Częstochońskiego”

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32
Młodociągni zgłaszać się z rodzicami.

Mleczarnia „Zdrowie” III-cia Aleja 73

wydaje obiady tylko na świeżem maśle po cenach przystępnych.

PANNA, posiadająca dom wartości 4,500 zł., poszukuje kandydata na męża. Wiadomość: Podlesie, gm. Kamienica Polska — Anna Szczerbak.

POSZUKUJĘ POKOJU w śródmieściu, z od- dzielnym wejściem. Zgłoszenia do admini- stracji „Słowa” pod „J. W.”

DO Odstąpienia sklep z mieszkaniem w Alei. Zgłoszenia w adm. „Słowa Często- chowskiego” pod Nr. 26.

GABRIEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS.

7)

Rivolat został zabity z tyłu, przyczem zbrodniarz, którego obecności w gabine- cie ofiara napewno nie podejrzewała wy- mierzył nadzwyczaj celnie. Pocisk, kula z rewolweru małego kalibru, przeszył czaszkę i wyszedł koło prawej skroni.

Śmierć nastąpiła momentalnie. Rivo- lat opadł na biurko w trakcie pisanja. Ostatnimi osobami, jakie go widziały przy życiu byli wózny Jean i policjant z oddziału cyklistów.

Jak wspomnieliśmy wyżej, R. volat wszedł tego wieczora około godziny 9 do gabinetu ministra, z którym konfero- wał blisko trzy kwadranse; następnie mi- nister opuścił swego współpracownika, by się udać na bal do prezydenta.

Około godziny 10-tej wózny Jean, pełniący służbę w przedpokoju, otwo- rzył drzwi policjantowi Michonneau, przy- stannemu z ministerstwa spraw wewnętrz- nych, z pilnym pakietem.

Wózny odniósł pakiet Rivolatowi, je- dynemu z pracowników obecnemu w danej chwili w ministerstwie. Rivolat odczytał pismo i rzekł do Jeana:

— Proszę mi przyprowadzić ordynan- sa, który to przyniósł.

Jean wprowadził policjanta Michon- neau do gabinetu ministra, gdzie pra- cował szef jego sekretariatu osobistego.

— Czy mówiono wam, że odpowiedź jest pilna? — zapytał Rivolat.

— Tak, panie sekretarzu, kazano mi

należy milczeć o całej sprawie do chwi- li otrzymania wieści o Biéautierze.

Nie bacząc jednak na wszystkie po- szukiwania, do rana nie dowiedziano się co się stało z ministrem kolonij, ponad- to jeden z dzienników przewahał o sprawie i zamieścił notatkę zatytułowa- ną: „Ta, emnicza śmierć sekretarza mi- nistra”.

Dalej nie sposób było ukrywać dra- matu. Wyznaczono sędziego śledczego pana Mutot. Ponieważ jednak tajemni- cze zniknięcie pana Biéautier nie doszło do wiadomości ogółu, postanowiono, iż nie będzie ogłaszane dopóki pan Mutot, na usługach którego był cały sztab naj- lepszych wywiadowców, nie rzuci świat- ła na tę ciemną aferę.

Była godzina piąta trzeciego dnia po- balu prezydenta, gdy pan Mutot, na któ- rego twarzy malowała się troska, prze- glądał dość grube już aktu sprawy; prócz zeznań Jeana, Michonneau i Hélo- uin, figurowało tu mnóstwo raportów agentów, z których żaden nie odnalazł śladu ministra Biéautier ani hrabiny Goldi.

Po chwili wszedł chłopiec biurowy i podał sędziemu kopertę z ministerstwa sprawiedliwości. Pan Mutot znalazł w niej bilet ministra kanclerza z kiloma nakreślonymi słowami, zawierającymi prośbę o przybycie tegoż wieczoru na plac Vendome.

O wskazanej godzinie pan Mutot zja- wił się w ministerstwie sprawiedliwości i został niezwłocznie przyjęty przez mi- nistra, w którego gabinecie znajdował się również prezes rządu.

D. c. n.